WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Lutego 1880 roku. № 8 9 (21) Lutego 1880 r.

O systematach rolnych.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 7).

Na nowinach wydobytych, posiadających pewien zasób kwasu próchnicowego, zadrzewianie przedstawia tę korzyść, że dozwala rolnictwu zebrać cztery do pięciu plonów roślin kłosowych, rzepaku i gryki. Plony te, nietylko nie przyczyniają szkody dla przyszłych lasów, ale powinny nawet być uważane jako wyborne przygotowanie, z tego powodu, że pług walczy uporczywie z zarastaniem trzciną, sitowiem, jałowcem i innemi roślinami zazwyczaj rosnącemi na odłogach. Zachodzi więc zgoda pomiędzy widokami rolnika i leśnika. Ten ostatni poszukuje gruntu, z którego usunięta została roślinność dzika, roślinność długotrwała, któréj ukazania się obawia w porze, kiedy zasiew lasu nie rozwinął się do tego stopnia. żeby pozostawił mu wyłączne panowanie. Bogactwo organiczne ziemi bardzo mało go obchodzi; dla niego jest to interes drugorzędny.

Rolnik, przeciwnie, znajduje tu ziemię, którą może wyczerpywać bez żadnéj obawy, ponieważ korzysta z niéj tylko tymczasowo, a następca nie będzie mu wymawiał tego stanu wycieńczenia. Takim sposobem program jest bardzo prosty: trzeba korzystać z tych gruntów przeznaczonych pod przyszłe zadrzewienie, ażeby z nich otrzymać co najwięcéj ziarna słomy i pieniędzy. Im większa będzie przewaga ziarna i słomy na téj części posiadłości, tém gospodarstwo będzie mogło stać się więcéj pastewném i wysoce poprawiającém w gruntach należących do gospodarstwa we właściwém znaczeniu.

Ale jeżeli ziemia na odłogach nie sprzyja uprawie roślin, uprawie chociażby nawet tymczasowéj, ograniczyć się należy na zasianiu ziarna drzew szyszkonośnych, albo na pierwszéj orce, albo też na ziemi wypalonéj i zbronowanéj. Zasiewa się albo w zupełności, to jest w taki sposób, żeby cała przestrzeń pokrytą została, lub też urządzają się pasy obsiane, przeplatane pasami zaodłożonomi. W niektórych okolicznościach zamiast zasiewania, obsadza się sadzonkami za pomocą motyki.

Niekiedy nowiny wypalają się przed zasianiem lasu: jednakże ponieważ nawozy są po cenach przystępnych, lepiéj jest ich używać aniżeli wypalać. Wypalanie nie daje więcéj niż jeden albo dwa zbiory, wymaga znacznych nakładów, i tylko przy wielkiéj ilości robotnika, może być wykonywaném corocznie na małą skalę. Wydobywanie nowiny pługiem i zasilanie nawozem fosfornym i azotowym może być prowadzone szybko i w wielkich rozmiarach; wymaga mniéj nakładów i daje lepsze rezultaty finansowe: byłoby więc bezpotrzebném lekceważeniem nie korzystać z téj wyższości, jaką przedstawia ten ostatni sposób.

Ale, zazwyczaj takie jest wzajemne położenie nowin i gruntów oddawna wyjałowionych, że głównie na tych ostatnich stosuje się zadrzewienie. Grunta wyczerpnięte posiadają wszystko co jest potrzebném do zaprowadzenia lasów iglastych, i często nawet do zaprowadzenia drzewa twardego, a nieznośne są do uprawy pod zboża lub pastwiska. Przeciwnie nowiny, w niektórych miejscowościach, bywają w najlepszych gruntach w okolicy, posiadają więcéj spoistości, więcéj zdolności do rodzenia ziarna i trawy, nawozy azotowe i fosforne cudów w nich dokazują; tam to zwłaszcza rolnicy postępowi starają się przenieść gospodarstwo. Na gruntach dawno wyjałowionych odrastania roślin dzikich mniéj obawiać się należy w pierwszych latach obsiania lasem, a w skutek tego rośliny leśne mają czas nabrania siły i zagłuszenia roślin nieprzyjaznych.

Lasy bywają czasowe albo wieczne. Jako czasowe, mogą być uważane jako rozpoczęcie płodozmianu, w krajach, które w braku urodzajności, lub też w braku punktów zbytu, ludności, kapitałów, nie mogą być przygotowane do gospodarstwa mniéj rozluźnionego. Wiecznemi są lasy liściaste lub iglaste, z których użytkuje się według systematów w leśnictwie pozyjętych, ale w tym wypadku rolnictwo nie następuje po leśnictwie, chyba w bardzo oddalonéj przyszłości. Takim sposobem, kiedy czasowe lasy złożone z drzew iglastych, zajmują ziemię nie więcéj nad 12 do 25 lub 30 lat, lasy liściaste mogą ją zajmować do nieskończoności.

Lasy liściaste nie przedstawiają tak bardzo ponętnych widoków finansowych, jak lasy iglaste, ale niemniéj ważną grają rolę w zużytkowaniu ziemi, która jest w nizkiéj cenie. Wreszcie, jeżeli drzewa żywiczne mają szczęśliwy przywilej wzrastania w gruntach suchych i piaszczystych, które pod uprawę rolną się nie nadają, przyznać trzeba, że nie zatrzymują tego przywileju względem gruntów z podstawą gliniastą, które lepiéj się nadają pod dęby. W leśnictwie, więcéj może aniżeli w rolnictwie, ważném jest, żeby wegetacya zastosowaną była do wymagań ziemi, ponieważ leśnik doskonale zużytkowujący ziemie liche, koniecznie musi być ścieśniony brakiem kapitałów na poprawę, za pomocą których mógłby je zmienić: musi więc ratować się odpowiednim wyborem gatunków drzew. Dodajmy do tego konieczność myślenia o przyszłości, potrzebę urozmaicania istot roślinnych leśnych, ażeby zmniejszyć ryzyko pochodzące z niestałości atmosferycznéj i handlowéj; bierzmy w rachubę wartość, jaką las wieczny nadaje własności ziemskiéj, a zrozumiemy, że pomimo niższości dochodów rocznych, w czasie pierwszego peryodu ich wzrostu, lasy liściaste wydzierają ziemię lasom iglastym i to nawet w gruntach bardzo piaszczystych.

3. Systemat pastwiskowy i od niego pochodzące.

Mówiąc o systemacie leśnym, staraliśmy się wykazać ważny wpływ, jaki wywiera cena ziemi na oznaczenie systematu gospodarowania. Wpływ ten jest tak wielki, że w gruntach tanich, częstokroć dostateczny jest bardzo mały dochód brutto z morga, żeby stopa procentu od kapitałów wyłożonych była tak wysoką, jaką być może w gospodarstwie natężonem wysokiéj wartości. Otóż, co jest prawdą w uprawie leśnéj jest równie prawdą w gospodarstwie pastwiskowém mieszaném, które zasadza się na tém, żeby przeplatać pastwisko i uprawę zboża, a ziemia, w skutek tego przeplatania, tego użytkowania z gruntów, które wymagają pracy a następnie spoczynku, wymaga współudziału kapitału bardzo starannego, w porównaniu z kapitałami, których wymaga gospodarstwo natężone, które jednakże już wykazuje ważność sił sztucznych w gospodarstwie pastwiskowém mieszaném.

Głównie w tém co się tycze produkcyi pastewnéj, gospodarstwo na pół pastwiskowe ma charakter ekonomiczny właściwy gospodarstwom rozluźnionym. Nie może tu być mowy o roślinach okopowych i o roślinach pastewnych wysokiéj wydajności, jedno tylko trzeba zrozumieć przedewszystkiém, a tém jest potęga źdźbła trawy, jaką ziemia wydaje prawie samorodnie. Otóż jest widoczném, że im mniéj sztuka przychodzi w pomoc, tém ważniejszém

jest, żeby ziemia i klimat przychodziły w pomoc wzrostowi trawy. Jeżeli w istocie mowa jest o gruntach suchych, nie należy spodziewać się, żeby gospodarstwo pastwiskowe zasiewało wykę, zamiast pastwiska zielonego przez całą porę, będzie tylko pastwisko zimowe i jesienne, i przepędzanie stanie się konieczném w czasie lata. Jeżeli idzie o okolice wilgotne, tak jak Irlandya i Szkocya, wtedy gospodarstwo pastwiskowe będzie koniecznością; w obec braku kapitału i ludności, nie ma innego systematu, który zastosowany do okresu pastwiskowego, może lepiéj przygotować rozpoczęcie gospodarstwa ornego, i bez zaprzeczenia, rolnictwo angielskie, dla tego, że mogło działać powszechnie na téj podstawie zaniwienia gruntu, doprowadziło do tak wysokiego stopnia doskonałości swoje grunta orne. Urządziło ono wiele bardzo pastwisk, a tym sposobem zmniejszywszy o wiele ilość gruntów ornych, skoncentrowało na nich wiele nawozu, więcéj pracy, więcéj kapitału.

Tam, gdzie klimat nie jest tak jednostajnym, łąki sztuczne oparte na lucernie, esparcecie i koniczynie, otrzymały stanowcze pierwszeństwo nad zadarnieniem z podstawą trawiastą, i przeto rolnicy, z powodu wielkiéj niezdatności gruntu do udawania się roślin pastewnych groszkowych, musieli wyrzec się zaprowadzenia łąk, na ugorze, nie zaś w pastwisku, oparli swój systemat ulepszający. W tym względzie, stosują się oni do klimatu bardziéj suchego aniżeli wilgotnego, klimatu bardziéj sprzyjającego produkcyi roślin kłosowych an żeli trawy.

Pomiędzy ceną produkcyi, ceną ziemi, ceną nawozu i ceną pracy, zachodzi stosunek, którego bezkarnie naruszać nie można. Zachowanie tego stosunku jest prawém powszechném produkcyi rolniczéj, a zwłaszcza produkcyi pastewnéj. Chociaż ta ostatnia rozwija całą bujność roślinności zwykłéj w gospodarstwie natężoném, skoro pora roślin okopowych i pastewnych nadejdzie, nie ma nic lepszego. Ale jeżeli w tém znajduje się ostatni wyraz gospodarstwa ulepszającego, pierwszy znajduje się gdzie indziéj. Obok roślin pastewnych uprawianych, które są podstawą żywienia na stajni, jest jeszcze trawa, która tworzy gospodarstwo pastwiskowe. Zadrzewienie i zadarnienie, oto jest, musimy powiedzieć w imieniu nauki, rozwiązanie logiczne, rozwiązanie szczęśliwe, które w naszych czasach, wśród naszéj cywilizacyi tak pełnéj kontrastów, w rozmaitych miejscowościach powinno być przyjęte jako punkt wyjścia największych ulepszeń rolnych, w tém jest początek ogromnego i korzystnego przewrotu, który koniecznie przyspieszyć musi rozpoczęcie się gospodarstwa natężonego.

Gospodarstwo pastewne mieszane, jakie się prowadzi w naszéj epoce, powinno dopuszczać wszystkie udoskonalenia, które się ujawniają w zmniejszeniu kosztów orki i innych robot. Na nieszczęście nie ma w niém zwyczaju uprawy w redliny; przyjmuje ono orkę w wązkie zagony, aż do pewnego punktu pogłębianie gruntu. Powiedzieć, że oparte na małych kapitałach, wyłącza ono już przez to samo wszelkie metody ulepszenia gospodarstwa ornego, byłoby to dać do zrozumienia, że metody te w zastosowaniu są kosztowniejsze aniżeli dawniéj używane. Byłoby to wielkim błędem, albowiem niezaprzeczalném jest, że sztuka orania uczyniła takie postępy, zastanawiając się ze stanowiska zużytkowania sił poruszających, jak i ze stanowiska lepszego używania narzędzi w oznaczonym celu, że teraz orze się lepiéj i taniéj aniżeli dawniéj. Otóż, nie zmniejszając w niczém wydatków, gospodarstwo pastwiskowe mieszane może korzystać z postępu mechaniki wiejskiéj, i bez zaprzeczenia, ulepszenia jakie może zaprowadzić w tym względzie są takie, że mogą nadać jéj pierwszorzędne znaczenie w gospodarstwie ulepszającém.

Wszędzie gdzie na to grunt pozwoli, gospodarstwo pastwiskowe mieszane powinno stanowczo wejść na drogę orki głębokiéj. Orka płytka naraża je na wszelkie niedogodności suszy i wilgoci. Orka głęboka przychodzi mu jako regulator plonów, a to już wiele, ponieważ wielkość dochodów jest jedną ze słaby stron tego gospodarstwa. Narażone na deszcze i na pogodę, zależy ono więcéj od nieba aniżeli od ziemi, a bez zaprzeczenia stan cywilizacyi wymaga większéj pewności; i może ona dać ją, w wielkiéj części, nie wymagając jednak, żeby gospodarstwo rozluźnione zamieniło się przedwcześnie w natężone przez użycie wielkich kapitałów.

Im więcéj gospodarstwo działa na grunta, które nie są użytecznie zamieniane przez potęgę ulepszeń gruntowych, tém większym dla niego obowiązkiem jest opierać się na plonach, które dały dowody swojéj wytrzymałości bez wielkich starań. Dla tego też, w wielkiéj liczbie gruntów ubogich gospodarstwo pastwiskowe mieszane powinno dawać pierwszeństwo dla żyta, gryki, rzepy, owsa, aniżeli dla pszenicy i innych, które są właściwemi dla gruntu, wtenczas tylko, kiedy ten może je wydawać w pewnéj wysokości plonów. Liche urodzaje najwięcéj obawiają się zmian pogody, i dosyć już tego powodu, ażeby dla ziemi w okresie pasterskim, pszenica, naprzykład, dawała plon czysty mniéj wysoki aniżeli żyto. W tém położeniu, i to jeszcze przemawia na korzyść żyta; nie należy wreszcie zapominać ważności słomy, ponieważ słoma służy zarazem jako ściółka i pasza.

Za pomocą gospodarstwa pastwiskowego mieszanego wielkie odłogi mogą być użytkowane. Zbyt długo myślano, że nowiny wydobyte zdatne są tylko pod uprawę roślin kłosowych, i tym to sposobem, nadużywając nawozów azotowych i fosfornych, w niektórych okolicach poddano nowiny te uprawie wyczerpującéj aż do chwili, w któréj za pomocą nawożenia, można lepiéj się z niemi obchodzić. Obecnie wiadomém jest, że na nowinie wybornie udaje się rajgras, i zamiast wycinać ją siejąc kłosowe po kłosowych, nie należy się wahać, w okolicach gdzie się prowadzi gospodarstwo rozluźnione, z zastosowaniem najprzód kłosowych z czystym ugorem, albo też z nawozami zielonemi jako dodatkowemi, p następnie z zastosowaniem pastwiska trawiastego. Gospodarstwo takie trwać może od 8 do 10 lat, bez innych nawozów jak azotowe i fosforne, nawozy zielone, a w potrzebie wapno lub margiel. To wystarczy, ażeby mieć czas do przygotowania, na tymże gruncie wydobytym, środków nawożenia, których będzie potrzeba po upływie 8 do 10 lat od rozpoczęcia uprawy.

Jednoczesne prowadzenie gospodarstwa pastwiskowego mieszanego i natężonego na tejże saméj posiadłości, przedstawia korzyści, które widzieć się dają na pierwszy rzut oka, byleby posiadłość miała pewną rozległość, i jeżeli przedsiębierca rozporządza odpowiednim kapitałem.

W takiém położeniu rzeczy, i kiedy punkta zbytu równie jak wartość gruntu wymagają i usprawiedliwiają pewne zwiększenie produkcyi, nie ma zwolennika gospodarstwa natężonego, któryby się zawahał na chwilę zjednoczyć siły swoje na najlepszych gruntach, i wtenczas takie stawia się pytanie: Co robić na innych gruntach? Widocznie, należy zarezerwować dość kapitału, żeby najgorsze zadrzewić, a inne poddać uprawie wymagającéj czasu, opierającéj się na obsiewach i na pastwisku z ugorem lub też bez niego. Skapitalizowanie części korzyści otrzymanych dozwoli wkrótce rozciągnąć gospodarstwo natężone kosztem gospodarstwa rozluźnionego. Ale jakkolwiek skromném będzie w początku to ostatnie pod względem produkcyi nawozu, niepodobna mu odmówić przywileju otrzymywania ich, na gruntach posiadających małą wartość sprzedażną, po takiéj cenie, że można ich używać korzystnie, a tém samém rozwijać pracę. Cała historya powodzenia otrzymanego przez gospodarstwo rozluźnione jest w tém: udało mu się, ponieważ umiało ono dać przewagę w dziele polepszania i wyzyskiwania ziemi, czynnikowi, który kosztuje najmniéj w samym początku, a czynnikiem tym jest ziemia. Praca i nawóz przyszły późniéj, wtenczas, kiedy urodzajność, kapitał i możność zbytu zdołały przyjść z współdziałaniem.

4. *Systemat Tull'a i jemu podobne.*

Szczególniejszy to jest programat rolniczy, którego promotorem był Jetro Tull w pierwszych latach XVII wieku. Zasadzał się on na tém, żeby zwiększyć urodzajność ziemi przez uprawę rozpulchniającą, nie zaś przez nawozy. Było to, z jednéj strony, jak łatwo można zauważyć podniesienie mechaniki do pierwszego rzędu pomiędzy siłami rolniczemi, z drugiéj zaś żywienie roślin wyłącznie nawozami atmosferycznemi. W tém właśnie była przesada. Bez zaprzeczenia, atmosfera przyczynia się do żywienia roślin, ponieważ dostarcza im substancyj gazowych, pochłanianych bezpośrednio za pomocą liści albo przez samą ziemię, albo jeszcze nanoszonych przez wodę deszczową; ale nie ulega wątpliwości, że ten sposób żywienia byłby niedostateczny, gdyby nie był połączony z innym, a mianowicie wynikającym z pierwiastków rozpuszczalnych czyli nawozu zawartego w ziemi. Z niczego nic nie bę-

dzie: plon jest to materya zaczerpnięta z powietrza przez rośliny nazwane ulepszającemi czyli pastewnemi, i z ziemi przez rośliny nazwane wyczerpującemi. Otóż, ponieważ powietrze jest niewyczerpaném, pewném jest, że dawać w gospodarstwie przewagę roślinom żywiącym się z atmosfery, potém oddawać te rośliny ziemi, czy to w naturze, czy po spożyciu przez dobytek, jest to użyzniać ziemię przy pomocy powietrza. Gdy tymczasem, dawać przewagę roślinom żywiącym się pod ziemią, a zboże należy do téj kategoryi, jest to prowadzić gospodarstwo wyczerpujące.

A więc systemat Jetra Tull'a, potępiając rośliny żywiące się z powietrza czyli pastewne, i to dla tego, że utrzymywał jakoby one niepotrzebowały nowozu, tém samém już stawał do walki z tém prawem natury, które wymaga, ażeby ziemia orna była poświęcona częścią na żywienie zwierząt, częścią zaś na żywienie ludzi. Systemat ten uznawał wprawdzie, własność odżywną atmosfery, ale i to właśnie było nonsensem, zaprzeczał współdziałania, jednakże tak silnego, tych roślin, które posiadają zadziwiającą własność czerpania głównego pożywienia z powietrza. Czemże bowiem jest własność pochłaniania ziemi w porównaniu z własnością pochłaniania roślin pastewnych. A wreszcie, jeżeli atmosfera może dostarczyć ziemi niektórych pierwiastków gazowych albo płynnych, cokolwiek ciałek organicznych, czy wolno wierzyć, że mogłaby przywrócić substancye mineralne, które ziemia dostarcza dla roślinności, i to co każde gospodarstwo wywozi w postaci ziarna, kości, mleka, wełny i innych przedmiotów sprzedażnych? Naprożno liczylibyśmy na uprawę, ażeby rozdrobnić ziemię, żeby rozmnożyć jéj powierzchnię pochłaniającą z powietrza; systemat ten jest możliwy w jednym tylko wypadku: to jest, jeżeli się działa w gruntach dziewiczych i nasyconych materyami zdolnemi do przyswajania reślinnego, ale wyjałowiłby wkrótce ziemie orane od wieków. Co najwięcéj, mógłby utrzymać je w średniéj wysokości plonów, niedostatecznych dla ludności bogatéj, stanowczo nawóz tylko może dać najsilniejsze środki działania. Ale przynajmniéj mamy prawo myśleć, że zamiast zwiększania kosztów produkcyi ziemi, nawóz, materya surowa plonów, jest w obecnym stanie cywilizacyi posuniętéj, wielkim czynnikiem taniéj produkcyi rolnéj. Co się tycze okolic zacofanych, nie należy zapominać o tém, że drożyzna najpierwszych nawozów koniecznie wywołuje drożyznę robotnika, i że w tym stanie rzeczy, najlepszym systematem rolniczym, jest ten, który tymczasowo, aż do wzrostu urodzajności, dróg zbytu, kapitałów i ludności, opiera się po największéj części, na zużytkowaniu przyrodzonych sił ziemi.

ROZMAITOŚCI.

Najpożyteczniejsza roślina dla pszczół. Między wielu roślinami wydającemi kwiaty chętnie odwiedzane przez pszczoły, zasługuje na największą uwagę „rezeda, która nietylko podczas lata, ale rozkwitając nieustannie aż do późnéj jesieni, zapewnia pszczołom obfitość pokarmu, właśnie wtedy, kiedy już na innym zbywa. Chodowcy pszczół powinni dla tego uprawiać zawsze w pobliżu pasieki kilka zagonów rezedy, którą na taki użytek najlepiéj zasiewać częściowo w różnym czasie, aby peryodycznie zapewnić sobie świeże rozkwitanie. *(Gazeta Kielecka).*

Zasiew lucerny i esparcetty na wiosnę. Czy to na wiosnę czy na jesieni, zwyczajem jest zasiewać rośliny pastewne łącznie z kłosowemi i nikt nie wyobraża sobie, żeby mogło być inaczéj.

Dawniéj jednak rolnicy angielscy zasiewali rośliny pastewne oddzielnie, to jest tanie. Później, nie wiadomo dla czego zaniechali tego sposobu. W każdym jednak razie, zwrócić należy uwagę, że zasiew oddzielny, wykonany na wiosnę rzędowo, udaje się bardzo dobrze. Zasiew ten ma tę zasługę, że ułatwia zakorzenienie się roślin, których nie objadają kłosowe i które łatwo opleć i obsypać pomiędzy rzędami. W pierwszym zaraz roku można mieć pierwszy pokos i należy zaznaczyć, że w klimacie zimnym, rośliny silnie zakorzenione, opierają się surowości zimy, gdy tymczasem przeciwnie zdarza się często, a zwłaszcza przy zasiewie esparcetty razem z kłosowemi. Dla tego też niektórzy rolnicy wyrzekają się uprawy téj rośliny, ponieważ ona często wymarza. Otóż nie zdarza się to, jeżeli roślina była siana na wiosnę i należycie uprawiona. W ciągu pierwszego roku, rozwija się ona tak, że zakwita i daje jeden pokos, i opiera się przed surowością zimy.

W wielu gospodarstwach Francyi środkowéj znajdują się poletka lucerny sianéj rzędowo i oddzielnie. Rolnicy bardzo są zadowoleni z tego sposobu postępowania. Sądzimy, że w ten sposób należałoby postępować zawsze, żeby otrzymywać nietylko silną paszę, ale niemniéj poletka nasienne, które prawdopodobnie nie obawiają się zniszczenia przez kaniankę w takim stopniu, jak lucerniki zwyczajne.

Zasiew mieszany z kłosowemi, bywa mniéj lub więcéj ogłodzony przez to co się nazywa plonem głównym, a potém niepodobieństwem jest pielęgnować go jak należy w czasie rozwijania się. Dla tego to w czasie sprzętu kłosowych, rośliny pastewne są w ogóle słabe, źle zakorzenione i często wypalają się na mocném słońcu i giną zupełnie. Trafia się się to często i trafiać się będzie jeszcze bardzo długo. Jeżeli roślina pastewna się utrzyma, braknie jéj pożądanéj siły, i nigdy łąka sztuczna nie ma tak długiéj trwałości jak wtedy, kiedy została obsiana rzędowo i oddzielnie.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 14 lutego 1880 r.

Przez cały zeszły tydzień utrzymywał się przymrozek, i tylko około południa następowała regularnie łagodniejsza temperatura; dzisiaj pada ciągle śnieg, i zdaje się, że zima nie tak prędko się skończy. Wiatr mieliśmy południowo-zachodni i południowowschodni.

Usposobienie targów europejskich zależy najwięcéj od Nowego-Yorku, z którego to miejsca ciągle donoszą o zmianie cen. 11 lutego ceny tamże doszły do 1 dol. 51 cent., to jest o 11 centów wyżéj niż ceny najniższe zeszłotygodniowe. Wprawdzie taka zwyżka nie mogła się utrzymać, jednakże płacono w końcu jeszcze 1 dol. 49 cen. Mimo tak dobrych cen wywóz zboża do Europy wcale się nie zwiększył i wynosił tylko 750,000 buszli, o którą to summę zapasy się pomniejszyły i wynoszą obecnie 30,000,000 buszli. W Anglii panuje zadowolenie z rezultatu zasiewów; w skutek zniżki w Ameryce ceny się znacznie powiększyły, a mianowicie na obce gatunki, zwłaszcza czerwoną amerykańską. Londyn notował zwyżkę w poniedziałek 2 pen., w środę 1 sh. na kwarterze, toż samo Hull i Leith, w Liwerpolu ceny także się o 2—3 pen. poprawiły. We Francyi nie było tak zwyżkowego usposobienia, chociaż ceny pozostały stałe. W Belgii ceny podniosły się dość znacznie, toż samo w Hollandyi i Nadreńskich prowincyach, także w Austryi i w południowych Niemczech panowało stałe usposobienie. Berlin notował w początku tego tygodnia także zwyżkę, dopiero wczorajsza depesza doniosła nadspodziewanie zniżkę 3½ mrk. na pszenicę, a 2 na żyto. Na naszym targu tylko we czwartek było usposobienie dobre, albowiem kupowano chętnie po wyższych cenach, mianowicie pszenicę czerwoną.

Płacono na ostatku za 1000 k°:

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicę jarą	126—129	221—229	163—170
„ czerwoną	130	228	170
„ pstrą czerwoną	126	221	163
„ pstrą i jasno-kolorową porośniętą	115—121	195—216	146—185

Pszenicę jasno-pstrą chorą	120—124	214—220	160—165
„ jasną bardzo chorą	121	212	137
„ jasno-pstrą	124—128	221—228	165—170
„ wysoko pstrą i szklistą	128—132	221—228	176—228
Żyto krajowe	123—128	163—169	122—126
„ „	129—130	170—171	127—128
„ polskie transito	120—125	157—163	118—122
Jęczmień wielki	109—115	155—168	116—125
„ mały	105—106	140—143	105—107
Groch kuchenny		142—150	106—112
„ na paszę		140	105
Owies krajowy		138—144	103—107
„ ruski		135—144	101—107
Tatarka		130	097
Koniczyna za 100 k° czerwona		94—105	070—080
„ „ biała		150	

Za okowitę płacono 56,75 mrk. za 10,000% litr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 219 35. Berlin 218,35.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 16 lutego 1880 r.

W ubiegłym tygodniu zatrzymało powietrze do środy zimowy charakter, od czwartku nastąpiła odwilż, która przy końcu tygodnia z powodu dość wielkiego śniegu spowodowała znaczną słotę.

W handlu zbożowym po długim letargu znowu od kilku dni cokolwiek ożywione nastało usposobienie. W Nowym-Yorku ceny pszenicy z każdym dniem były zwyżkowe i doszły w środę do 1,51 dol., w piątek dopiero nastąpiła obniżka 3 cts., która tém się wyrównywa, iż koszta frachtu podniosły się z 3½ do 3¾ dol. Ceny mąki były tymczasem chwiejne i notowano 5,60, 5,65, 5,60 dol. na takową. W równym czasie zmniejszyły się zapasy kontrolowane Stanów Ziedn. o ¾ mil. buszli. Zapasy pszenicy wynosiły w dniu 7 lutego 1880 r. 30,000,000 buszli (ca. 818,182 ton) w stosunku do 30,750,000 buszli (ca. 838,636 ton), w dniu 31 stycznia 1880 r. i 20,604,146 buszli (561,931 ton) w dniu 8 lutego 1879 r. Wywóz pszenicy wynosił w tygodniu kończącym się 7 lutego 1880 r. z portów atlantyckich do Anglii 45,500, do kontynentu 70,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 80,960, razem 196,500 kwr. w stosunku do 214,500 kwr. w d. 31 stycznia 1880 r. i 208,000 kwr. w dniu 8 lutego 1879 r. W Anglii stała była tendencya, a ceny podniosły się o 1 sh. Na prowincyonalnych targach francuzkich było słabe zaofiarowanie, skutkiem czego młynarze byli zmuszeni do płacenia wyższych cen. Popyt na placach portowych był nawet dość ożywiony. Na giełdzie terminowéj paryzkiéj podniosły się kursa przy ożywionéj chęci do kupna o 1 fr. na pszenicy i mące. W Belgii i Hollandyi był ożywiony obrot przy zwyżkowych cenach. Nad Renem i w południowych Niemczech dotąd spokojne panuje usposobienie. W Austryi i Węgrzech obroty były ograniczone. Na targach północno-niemieckich brak był większéj chęci do spekulacyi, ponieważ dotychczasowe zaofiarowanie odpowiada wymaganiom konsumcyi. W Gdańsku do połowy tygodnia były targi przy słabéj chęci do kupna bardzo spokojne, we czwartek usposobienie się ożywiło i ceny podniosły się o 3 marki na tonnie. W piątek i sobotę tendencya znowu bardzo osłabła a ceny obniżyły się o tyle ile we czwartek zyskały.

Na naszym placu dowozy były szczupłe, ceny przecież w ciągu tygodnia podniosły się 10 mrk. na tonnie. Chęć do kupna była bardzo dobra, a w niektórych razach płacono nawet o kilka marek wyższe po nad najwyższe notowania targowe. Na żyto gotowe, jako i z wysyłką na transit była dobra chęć do kupna. Koniczyny poszukiwane, gdyż brak dowozów takowych, a potrzeby są dość znaczne.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		185—200 Mrk
„ krajowa	123—128 „	pstra	195—200 „
„	129—131 „		200—205 „
„	123—128 „	jasna	205—215 „
„	129—137 „		215—220 „
Żyto ruskie	108—122 „		140—150 „
„ krajowe	115—122 „		150—155 „
„	129—132 „		158—160 „
Jęczmień ruski			125—140 „
„ krajowy			130—160 „
Owies ruski			120—130 „
„ krajowy piękny			125—135 „
Groch na paszę			135—145 „
„ kuchenny			150—160 „
Rzep			210—220 „
Rzepik			200—210 „
Łubin żółty			85—95 „
Łubin niebieski			75—85 „
Koniczyna czerwona		35—53	za 50 kgr. netto.
„ biała		40—75	
Tymotka		18—25	

Słabsza tendencya, jaka w końcu zaprzeszłego tygodnia w Hamburgu na okowitę zapanowała, spowodowała w ubiegłym tygodniu obniżkę cen. Jak zwykle przy zniżkowéj tendencyi zaofiarowanie się zwiększyło, spodziewać się przecież można, iż z rozpoczęciem eksportu ceny znowu się ustalą.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel 50¼ do 51 mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę włącznie z beczkami kontraktowanemi płacono:

na luty	51¼	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,50	przy kursie 210.
na luty-marzec	51		„ 1,58	
na marzec-kwiec.	51		„ 1,58	
na kwiecień-maj	50½		„ 1 56	
na maj czerwiec	50½		„ 1,56	

Uwaga. Pozwalamy sobie równocześnie zwrócić uwagę naszéj szan. klientelli nadgranicznéj, iż z powodu nałożenia cła na zboże, zajmujemy się sprzedażą zboża na eksport, czyli z wysyłką transito, w którym to razie od zboża cła się nie płaci. Obecnie mamy korzystny zbyt na pszenicę, żyto a nawet jęczmień do eksportu. Mamy w Toruniu śpichrze tranzytowe, na które bierzemy z zagranicy nadesłe zboże, w razie jeśli zaraz po odbiorze sprzedaży takowego korzystnie uskutecznićbyśmy nie mogli.

Formalności celne na odnośnych urzędach celnych granicznych załatwiają z upoważnienia naszego: w Lubiczu p. C. Köhler, w Golubiu pan P. Lubiejewski. Szan. komitenci raczą przeto w razie wysyłki zboża udać się do jednego z tych panów, a chętnie formalności celne około zboża panowie ci załatwią. Uprzedzamy zaś naszą sz. klientellę, że przy wysyłkach zboża za granicę jest koniecznie potrzebna dokładna specyfikacya wysyłającego się zboża z podaniem gatunku zboża, ilości worków, wagi zboża w pojedynczych workach, wagi w całości brutto i netto. Specyfikacyą tę winien wysyłający w domu sporządzić i razem z wysyłką zboża naszemu zastępcy przesłać.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty		219 80 Mrk.
Pszenica kwiecień-maj		230.50 „
	maj-czerwiec	228 50 „
	New-York	1—50 „
Żyto loco		172 00 „
	luty	171 00 „
	kwiecień-maj	172 50 „
	maj czerwiec	172,50 „
Olej rzepakowy, kwiecień maj		54 50 „
	maj-czerwiec	55 20 „
Okowita loco		59 80 „
	kwiecień-maj	60 30 „
	maj czerwiec	60.50 „

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 9 (21) Февраля 1880.